

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.



PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80,187.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

32096-3

Wincenty Mokrzecki

Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie

ur. w maj. Dzitryki, pow. lidzkiego, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł opatrzonej S. Sakramentami dn. 29 grudnia r.b. przeżywszy lat 66.

Ekspozycja zwłok z kaplicy przedpogrzebowej przy szpitalu św. Jakóba do kościoła św. Jakóba odbędzie się dziś o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne dn. 31 b. m. o g. 10-ej zrana, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bernardyński.

O czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni
SIOSTRA, BRACIA I RODZINA.

TEKLA ORDÓWNA

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 25 grudnia 1927 roku w Zakopanem w wieku lat 22.

Ekspozycja zwłok z dworca kolejowego w Wilnie na cmentarz po Bernardyński nastąpi w dniu 30 lub 31 grudnia r. b. rano.

O czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu
RODZICE I RODZENSTWO.

NA KARNWAŁ

POŃCZOCHY jedwabne w cenie zł. 9.50 — 13.00
Modne pantofelki balowe z brokatu „ 29.30 — 36.00
„ „ z atlasu „ 29.00 — 36.00
„ „ z pruneli „ 18.00 — „
„ damskie i męskie obuwie ze skóry od „ 24.00 — 60.00

Poleca w bogatym wyborze
W. NOWICKI

Wilno, ul. Wielka 30, telef. 9 08.

915

Polskie T-wo Gimnast. „SOKÓŁ” w Wilnie

— (W. Leśka 10) —

urządza dnia 31 grudnia dla członków T-wa i sympatyków

„TRADYCYJNE SPOTKANIE NOWEGO ROKU”

POCZĄTEK ZABAWY o GODZ. 9-ej WIECZOREM.

Wstęp za rekomendacją członków T-wa. 3272-1

Najweselej można spotkać Nowy Rok

w Restauracji MYŚLIWSKIEJ

(Mickiewicza 9, tel. 8-98)

Doborowa orkiestra.

Wykwintna kuchnia.

Zimne i gorące przekąski.

Pierwszorządna Restauracja

„BRISTOL”

— MICKIEWICZA 22. —

Na

Spotkanie Nowego Roku

31-go grudnia r. b.

urządza wspaniałą kolację.

Podczas kolacji przygrywać będzie znany kwartet z udziałem solisty-skrypka. Gabinety. Zamówienia na stolik przyjmuje Zarząd Restauracji.

917



Centra

Jeśli chcesz mieć radość zdrową i pogodny śmiech w rodzinie,
Kup baterję anodową
Co pod nazwą „CENTRA” siałe!

RESTAURACJA

„Myśliwska”

MICKIEWICZA 9.

Dnia 31 b. m.

Uroczyste powitanie NOWEGO ROKU

Zespół orkiestrowy znacznie powiększony.

Zamówienia na stoliki przyjmuje ZARZĄD.

640-1x

Dodatek urzędnikom.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W kołach urzędniczych panuje przekonanie, że w ciągu najbliższych dni zostanie definitywnie załatwiona sprawa dodatku do poborów dla urzędników państwowych. Dodatek ten będzie wypłacany prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia 1928 r.

O podwyżkę płac urzędnikom ubezpieczeń.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Sprawa żądania podwyżki płac przez urzędników ubezpieczeniowych została skierowana do dyspozycji Inspektora Pracy, z powodu jednak trwających ferij zostanie rozpatrywana dopiero po Nowym Roku.

Konfiskaty.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dzisiejszy numer „Gazety Warsz. Por.” został skonfiskowany, również uległ konfiskacie czwartkowy numer „Słowa Lubelskiego” za artykuł o Nowoczyńskim.

Sąd okręgowy zniósł konfiskatę „Gaz. Warsz. Por.” z dnia 24 b. m. za artykuł „Zamach na Nowoczyński”.

Sprawa biletów kolejowych dla posłów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Rozprawa sądowa w sprawie wolnego przejazdu kolejami posłów b. Sejmu odbędzie się w lutym.

Podwyżka taryfy celnej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Rząd polski zawiadomił rząd Z. S. S. R. o podwyżce taryfy celnej począwszy od dnia 1 lutego 1928 r.

Obniżenie taryfy telefonicznej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wczorajszy Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów w sprawie obniżenia taryfy telefonicznej. W Warszawie, Lwowie i Łodzi została obniżona taryfa do 175 zł. Prócz tego kieszta za jednorazową rozmowę pozaabonentową z aparatów prywatnych została obniżona z 20 gr. na 15.

Rokowania polsko-niemieckie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Z powodu świąt Bożego Narodzenia delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską wyjechała jeszcze w ubiegłym tygodniu. Ferje kończą się dnia 12 stycznia, w którym to dniu przybędą delegaci do Warszawy.

Urlop posła Łukasiewicza.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W najbliższym okresie czasu poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz otrzymuje urlop wypoczynkowy. Urlop spowodowany jest chorobą żony posła, która koniecznie potrzebuje kuracji w Zakopanem. Wszelkie pogłoski o ustąpieniu posła Łukasiewicza są zupełnie bezpodstawne. Niemniej jednak budzi poważne zainteresowanie fakt, że poseł Łukasiewicz nie będzie brał udziału w konferencji polsko-litewskiej w Rydze, która się rozpocznie w połowie stycznia, a więc w okresie urlopu posła.

Rewizja.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. U Sylwestra Wojewódzkiego odbyła się rewizja w związku z konfiskatą odczytu, dotyczącą „Związku siły chłopskiej”.

Wojewodowie w Warszawie.

(Telefonem korespond. własnego korespondenta).

WARSZAWA. Bawią w Warszawie wojewodowie: Tarnopolski—Kwaśniewski, wileński—Rackiewicz, kielecki—Korczak i łódzki—Jaszczolt.

Odszkodowanie dla osób cywilnych poszkodowanych podczas przewrotu majowego.

WARSZAWA, 29.XII (Pat). W ostatnim nrze Dziennika Ustaw z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17-go grudnia 1927 r. w sprawie zaopatrzenia osób cywilnych poszkodowanych w związku z działaniami wojska polskiego w dn. 12—15-go maja 1926 r. Rozporządzenie powyższe wydane na podstawie pełnomocnictw przyznaje prawo do zaopatrzenia ze strony Państwa osobom nieposiadającym środków utrzymania, które, w związku przyczynowym z działaniami wojska polskiego w dniu 12 — 15 maja włącznie, doznały uszkodzenia zdrowia względnie okaleczenia powodującego utratę przynajmniej 25 proc. zdolności do pracy zarobkowej oraz pozostałym po osobach, które zginęły lub zmarły w związku przyczynowym z działaniami wyżej wymienionymi, najbliższymi krewnymi. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Skarga kolejarzy gdańskich przeciwko Polsce w trybunale międzynarodowym.

BERLIN, 29.XII. (Pat). Biuro Wolfa donosi z Hagi, że sprawa skargi kolejarzy gdańskich przeciwko Polsce, ma być rozpatrywana przez trybunał międzynarodowy w Hadze na sesji nadzwyczajnej, która rozpocznie się dnia 6 lutego r. p.

Możliwość rozwiązania parlamentu lotewskiego.

RYGA, 29.XII. (Pat). Prezydent republiki zaprosił do siebie lidera niemieckiego Schiemana. Kilka dzienników dowiaduje się, że prezydent republiki po wejściu w porozumienie ze wszystkimi ugrupowaniami sejmu, zamierza zrobić użytek ze swego prawa odwołania się do wyborców w sprawie rozwiązania parlamentu.

Zamordowanie vice-konsula włoskiego w Odesie

MOSKWA, 29.XII. (Pat). Moskiewska radiostacja donosi z Odesy, że został tam zamordowany przez bandytów miejscowy vice-konsul włoski Cozzio. Trupa jego znaleziono we środku populacji na jednej z małych uliczek oddalonych od centrum miasta. Cozzio zniknął poprzedniego dnia. Wyjechał on z konsulatu o godz. 4-ej po południu i więcej nie powrócił. Bandyci zdjęli z zamordowanego wierzchnie ubranie i powyrwali mu złote korony z zębów. Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odesie Tonker dowiedziawszy się o wypadku, udał się natychmiast na miejsce gdzie znaleziono zamordowanego. Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu. Cozzio miał lat 75, był kawalerem, włócił życie samotne.

Przygotowania do wyborów w Niemczech.

BERLIN, 29.XII. (Pat). „Berliner Tageblatt” dowiaduje się, że podczas narad rządu Rzeszy z przedstawicielami krajów związkowych, które mają się odbyć 16 i 17 stycznia r. b. omawiana będzie również nieoficjalnie sprawa wyznaczenia terminu nowych wyborów do Reichstagu i drugich wyborów do sejmu bawarskiego, wirtemburskiego i pruskiego.

Wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską i Rosją.

MOSKWA, 29.XII. (Pat). W dniu 27 grudnia r. b. podpisany został w Moskwie protokół umowy o wymianie więźniów politycznych pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a Z. S. S. R. Ze strony Polski protokół podpisał radca poselstwa Rzeczypospolitej w Moskwie Zieliński, ze strony sowieckiej przedstawiciel Narkomindel Karski. Umowa powyższa zostanie zrealizowana w pierwszych dniach stycznia. Strona rosyjska wydać ma Polsce 32 osoby, z których 10 skazanych było przez sądy sowieckie na rozstrzelanie, a reszta na długoletnie więzienie i deportację. Ze swej strony władze polskie wydadzą sowieckim 9 osób. Redakcja (Pat.) dodatkowo komunikuje, iż podpisany został właściwie protokół dodatkowy, obejmujący pozostałe jeszcze z dawnej wymiany osoby, a mianowicie ze strony polskiej 32 osoby przebywające w więzieniach sowieckich, ze strony zaś sowieckiej 9 osób przebywających w więzieniach polskich. Jest to ostatnia wymiana dokonywana na zasadzie uchwały sejmowej z r. 1923. Wymiana obecna nie jest więc żadnym nowym aktem, lecz tylko wykonaniem dawnym zobowiązania.

Niebywałe burze śnieżne nad Anglią.

LONDYN, 29.XII. (Pat.) Dzisiaj w czwartym dniu nieprzerwanej burzy nad prawie całą środkową i południową Anglią oraz kanałem Angielskim, wzmógł się wichher i nastąpiły znaczne opady śniegu. Żaden parowiec nie odszedł dzisiaj z Dover. Natomiast na linjach kolejowych nastąpiła znaczna poprawa w biegu pociągów dzięki oczyszczeniu torów z obryzanych zaspi śnieżnych. W niektórych miejscach śnieg wskutek późniejszej odwilży i ulewy a następnie silnego mrozu, przeistoczył się w twarde zwaly lodowe, które trzeba było rozbić oskardami. Obecnie nad kanałem Angielskim i znaczną częścią południowej Anglii panują silne wiatry północno-wschodnie. Drogi publiczne zawałone są śniegiem i obalonymi słupami telegraficznymi i drzewami. Wiele miasteczek odciętych jest od świata olbrzymimi zaspami śnieżnymi.

Stosunki francusko-włoskie.

RARYŻ, 29.XII. (Pat). „Petit Parisien” rozważając ewentualne podstawy narad francusko-włoskich zauważa, że jeżeli postulaty włoskie ogłoszone przez Giornale d'Italia i Tribuna są wyrazem stanowiska rządu włoskiego, to szanse osiągnięcia porozumienia są niezmiernie słabe. Jednakowoż—pisze dalej dziennik—wiemy od pewnej miarodajnej osoby

stości, która powróciła właśnie z Rzymu, że Mussolini nigdy nie sformułował takiego programu, jaki jest przedstawiony w wymienionych dziennikach włoskich. Szefer rządu włoskiego, wedle oświadczenia owej osoby, uznaje charakter międzynarodowy zagadnień Tangeru, mandatów kolonialnych, Bałkanów i wschodniej części Morza Śródziemnego.

Li-Kai-Sum zdobył Kanton.

KANTON, 29.XII. (Pat). Wojska Li-Kai-Suma, który był gubernatorem Kantonu aż do zamachu stanu z dnia 17 listopada, wkroczyły dziś do Kantonu i odebrały woj-

skom Li-Fuk-Jama władzę nad miastem. Odbyło się to bez przelewu krwi. Wojska Li-Fuk-Jama wycofują się.

Co widziałem w Kownie?

Z pobytu pierwszego dziennikarza polskiego w stolicy niepodległej Litwy.

III.

Charakter Kowna pod względem narodowym. — Szowinizm młodego pokolenia. — Nacjonalizm stronnictw litewskich. — Agitacja wileńska.

Przed wojną Kowno nie miało charakteru litewskiego. Było to raczej miasto polsko-żydowsko-rosyjskie, niż litewskie. Dominującym z względu na liczny garnizon i zrzuśfikowanie żydów, był język rosyjski, pozatem słyszało się bardzo dużo języka polskiego, litewskiego bardzo mało. Znaczna część mieszkańców Kowna nie znała języka litewskiego.

Dziś pod tym względem zaszła znaczna zmiana. Słyszysz wprawdzie dużo języka polskiego, ale dominującym, szczególnie na głównej ulicy, jest język litewski. Język litewski jest już dziś ogólnie zrozumiały. Dwa ludzie nieznający się wzajemnie, rozpoczynają ze sobą rozmowę po litewsku.

W godzinach, kiedy urzędnicy opuszczają biura, słyszysz się prawie wyłącznie język litewski. Cała, dość liczna sfera inteligencji urzędniczej, mówi po litewsku. Jest to oczywiście jednym z warunków powodzenia służbowego.

Język polski nie został jednak wyrugowany w sferach szarego ludu miejskiego. Wystarczy pójść na przedmieście Kowna — Zieloną Górę, żeby się czuć, prawie jak na przedmieściu Wławy — ta sama mowa polska z akcentem kresowym. Fryzjer, kelner z restauracji, czy kawiarni, gazeciarz, sprzedawca papierosów, doręcznik — wszystko to mówi przeważnie po polsku.

Inaczej jest w urzędach — tam się słyszy wyłącznie język litewski. Nie mogłem oczywiście ocenić, czy urzędnicy mówią poprawnie po litewsku. Wyniki egzaminów urzędniczych zdają się wskazywać, że poprawność języka jest niedostateczna. Jednakowoż żadnego innego języka, czy to rosyjskiego, czy polskiego, w urzędach kowieńskich nie słyszałem. Gdy który urzędnik mówił ze mną po polsku, lub po rosyjsku, zwracało to powszechną uwagę innych urzędników.

Czy ta litewskość inteligencji kowieńskiej jest szczerą, czy jest to tylko powierzchowna, nerzucana z góry pod przymusem?

Na to pytanie nie sposób dać decydującej i absolutnie pewnej odpowiedzi po kilku zaledwie dniach pobytu.

Z tego jednak, co zdażyłem zauważyć, mam wrażenie, że nie można dać odpowiedzi ogólnej.

Trzeba przedewszystkiem rozróżnić starsze pokolenie od młodszego.

Starsze pokolenie inteligencji litewskiej składa się z drobnej względnie ilości ideaowych litwinów, pionierów ruchu litewskiego, których litewskość jest bezwzględnie szczerą i większą; owiele masy ludzi, którzy przed wojną uważali się bądź za polaków, bądź za rosyjan, bądź za litwinów o kulturze polskiej. Dziś są litwinami. W innych warunkach mogli być równie dobrze urzędnikami.

mi polskimi, carskimi czy bolszewickimi i w zależności od tego określili swą narodowość.

Inaczej zupełnie jest z młodszym pokoleniem, i trzeba zauważyć, że młode pokolenie odgrywa na Litwie dużą rolę. Wysokie stanowiska w ministerstwach zajmują ludzie młodzi.

Otóż młode pokolenie inteligencji litewskiej jest bezwzględnie już szczerze litewskie: jest dalekie od wpływów kultury polskiej, a nawet wrogie polskości. Jest to rzecz zupełnie naturalna. Uniwersytet, kilkadziesiąt szkół średnich, około 2000 szkół powszechnych wychowały w ciągu 5 lat spory zastęp ludzi, którzy wstępują w życie.

Wychowanie to jest prowadzone w duchu nacjonalistycznym, a w stosunku do polskości wrogim. Wychowanie to musiałoby wyrzucić wpływ olbrzymi i to nie tylko na samą młodzież, która opuściła ławy szkolne, lecz przez nią i na jej otoczenie.

Takie wychowanie w duchu narodowo-litewskim, a nawet szowinizm, jest na Litwie możliwe dlatego, że całe społeczeństwo jest nawskroś nacjonalistyczne.

Na Litwie nie ma stronnictw nacjonalistycznych. Nawet socjaliści pomimo, że używa, jak i wszędzie hasła antynacjonalistycznych w praktyce milcząco aprobują nacjonalizm.

Nie ma na Litwie stronnictwa, nie ma pisma, któreby, jak u nas „Kurier Wileński” rozczuliło się nad losem mniejszości narodowych. Stronnictwa litewskie nie chcą widzieć mniejszości. W ich oczach nie ma Litwinów — są tylko „litwini mówiący po polsku” i nawet lewicowcy uważają za szusznę, żeby ci „litwini” wrócili „do praw ojców”.

Nie tylko szkoły wywierają wpływ litwinizujący, to samo da się powiedzieć o urzędach. Do tego dochodzi prowadzona przez 7 lat szalona agitacja antypolska na tle Wławy. Agitacja ta jest prowadzona wszędzie. Na każdym kroku w miejscach publicznych można spotkać plakaty z krótkimi hasłami wzywającymi do pamiętania o Wławie. Na ten sam temat wygłasza się mowa odczytów, o tem się mówi w szkole i w kościele.

To wszystko robi swoje. Dziś naród litewski nie jest, już tem czem był przed wojną, nie jest ludem nieświadomym prowadzonym przez małą garstkę inteligencji. Proces tworzenia się narodu posunął się bardzo daleko.

Dziś już przy wszelkich rozważaniach politycznych trzeba się liczyć z faktem istnienia młodego pokolenia inteligencji i półinteligencji zupełnie świadomej swej litewskości, zupełnie dalekiej od kultury polskiej i wychowanej na hasłach nienawiści do Polski.

Stanisław Kodz.

„GŁOS PRAWDY” O NOWACZYŃSKIM.

W związku z bandycją napadającą na Adolfa Nowaczyńskiego nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj kilka zdań z naczelnej części organu „sanacji moralnej”, oślawionego „Głosu Prawdy”.

Jak wiadomo Nowaczyński był przez pewien czas legionistą i służył w pierwszej brygadzie.

Otóż „Głos Prawdy” w specjalnym „numerze legionowym”, wydanym na niedziele 8 sierpnia 1926 roku, poświęcił „wspomnienie o legionowym” o Adolfe Nowaczyńskim całą stronę.

Rutor „wspomnienia” ukrywający się pod pseudonimem „Napoleona Bonaparta” napadł w

artykule swoim na znakomitego pisarza z całą brutalnością chamską, nie tając bynajmniej straszliwej nienawiści, jaką sanacyjne kółka żyjąco do znanego w całej Polsce dramaturga i publicysty za to, że bezustannie odsłaniał właściwe ich oblicze.

Czytamy tam tedy: — „I ostatnio, (w maju 1926 r. Uw. red.) tak niedawno, nie ukryliśmy ci łba rudego, choć mogliśmy to zrobić, tak jak możemy każdego poranku, każdego wieczora...”

Ży sobie i chodź na spacerzy z naszej łaski pańskiej. Kiedy będziesz głodny dajmy ci żyć znów ci-... (długo) będzieś... A gdy przy nas choć słówko a miło szeptanie o endekach, weźmiesz po garść, a gdy powiesz o nas co dobrego, weźmiesz po raz drugi! Ży długo, inkarnacja J. B. Ostrow-

Sejm i Rząd.

Zaliczki na uposażenie.

Wobec pojawienia się w niektórych pismach z dn. 29 b. m. nieścisłej wiadomości, jakoby zaliczki na uposażenie funkcjonariuszów państwowych nie były udzielane, Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości udzielanie zaliczek było wstrzymane chwilowo tylko wobec konieczności zmiany dotychczasowych zasad ich wypłaty, z uwagi bowiem na postanowienia planu stabilizacyjnego rządu w/g których miał być zaniesiony dawny system wypłaty z sum obrotowych, ustalono nowe zasady wypłaty. Zasady te zostały już opracowane i kredyt budżetowy potrzebny na ten cel uruchomiony, wobec czego udzielanie zaliczek na uposażenie odbywa się w dalszym ciągu w poprzednich rozmiarach.

Prawa oficerów.

W ostatnim N-rze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 5 grudnia r. b. w sprawie wykonania art. 77 Ustawy z dn. 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. W myśl rozporządzenia władze, urzędy państwowe i samorządowe tudzież przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz przedsiębiorstwa przez Państwo subwencjonowane przyjmować będą na służbę przy jednakowych kwalifikacjach przedewszystkiem kandydatów z pośród oficerów zawodowych lub w stan spoczynku.

Drobne wiadomości.

Trzęsienie ziemi.

NOWY-YORK. 29-XII. (Pat.). United Press. Sejsmografy uniwersytetu w Fordham zanotowały silne trzęsienie ziemi w odległości 4.600 mil na południowy zachód. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się o godz. 1 min. 55 (czas amerykański), a trwało z niezmierną siłą aż do godz. 2-ej min. 15.

MEDJOLAN. 29-XII. (Pat.). Tu też stała sejsmograficzna zanotowała trwającą 2 godziny trzęsienie ziemi w odległości 8,500 km. Ognisko jego znajduje się, jak przypuszczają, w Azji wschodniej.

Projektowany lot Lindbergha.

NOWY-YORK. 29 XII. (Pat.). Pułk. Lindbergh zamierza dokonać lotu powrotnego z Guatemali przez Kolumbię, Wenezuelę i Antyle, przeliczając wyładuje, być może w Trinidadzie.

skiego, żył „busiu” czasów Prawdki, w naszej pogardzie, straszniejszej od naszego humoru. Żył łaska pańska na pstrym koniu jeździ, ale nasze nie... Możeż na nasze poręże liczyć w razie czego. Zawazę”.

Ten „głos” „Głosu Prawdy” rzuca charakterystyczne światło na potworną napaść zbiorów politycznych na Nowaczyńskiego. Zważyć przytem musimy, że i przed napadem na Zdziechowskiego „Głos Prawdy” groził b. ministrowi pobiciem, a zarówno po akcie ohydnego teroru, dokonanym na Zdziechowskim, jak i po krwawej rozprawie opryszków z Nowaczyńskim był nazażuczony zdumiewająco dokładnie o wszystkim „poinformowany”.

Ś. p. Jadwiga Przybyszewska.

Jak już doniosły depesze dokładnie w miesiąc po zgonie wielkiego pisarza, podażyła za nim żona jego i nieodstępna towarzysząca ś. p. Jadwiga.

Stanisław Przybyszewski zmarł 23 listopada, a 23 grudnia przestała żyć jego żona. Umarła ona, w domu profesorów Jarockich w Krakowie, dokąd przyjechała, celem spędzenia wspólnie ze swoją córką p. prof. Jarocką świąt Bożego Narodzenia. Przyjechała zupełnie zdrowa. W środę przed Bożem Narodzeniem uczuła gwałtowne bóle, poczem nastąpiły wybuchy krwi. Pełnie niespodziewanie w tym dotychczas zdrowym organizmie, jak się okazało, pojawiły się złośliwe wrzody żołądkowe. W piątek przed wigilią Jadwiga Przybyszewska odeszła z tego świata.

Nie ulega wątpliwości, że ta nagła śmierć została spowodowana gwałtownym wstrząsem psychicznym po stracie męża. Ś. p. Jadwiga Przybyszewska straciła zupełnie ochotę do życia, w dodatku bardzo ucierpiała, z powodu wywieńcenia przez rozmaite pisma drastycznych szczegółów, często nawet nieścisłych z życia jej ukochanego męża. A męża tego kochała ona doprawdy wyjątkową miłością, żyła dla niego i przez niego. 25 lat pożycia małżeńskiego stworzyło z nich nierozłączną parę wzajemnie się uzupełniającą. On dawał jej całą swoją miłość i przywiązanie, ona pielegnowała go podczas choroby w najczulszy sposób, oraz w okresach jego twórczości była jego współpracowniczką.

Mało ludzi twórczych miało szczerze posiadania tak subtelnej, wrażliwej współpracowniczki jak Stanisław Przybyszewski. P. profesorowa Jarocka, posiadająca egzemplarz „Śniegu” z własnoręczną dedykacją Przybyszewskiego: „Tobie jedynej, najdroższej mojej żonie i współpracownicze z całej duszy i całym gorącym a tak kochającym sercem ten dramat poświęca Twój Stach”.

Ś. p. Jadwiga Przybyszewska była z pochodzenia Krakowianką. Urodziła się w roku 1876 jako córka nadinspektora kolejowego, Wąsowskiego. Po poznamieniu z Przybyszewskim we Lwowie, wyjechała obydwoje do Monachium. 15 lat spędzili w tej artystycznej stolicy Niemiec i przez 15 lat dom państwa Przybyszewskich był ostoją polskiej kolonii. Przybyszewski był gościnnie aż do przesady. Był on zdolny podarować ubogiemu ostatnie własne buciki. Pani Przybyszewska sekundowała również swojemu mężowi w tej gościnności — naturalnie jako rozumna i przewidująca gospodyni. Cała cyganeria literacka, ludzie bez dachu nad głową i bez grosza w kieszeni, mieli w domu państwa Przybyszewskich przytułek i opiekę.

Później nastąpiły z wybuchem wojny lata kłopotów materialnych. Przybyszewski musiał zostać urzędnikiem pocztowym a potem

kolejowym, a pani Jadwiga musiała bardzo rano wstawać, ażeby swemu mężowi, który już o siódmej rano wyjeżdżał z Sopot do Gdańska, do tamtejszej dyrekcji kolejowej, przyrzucić posiłek. Przyznanie pensji rządowej w wysokości 400 złotych miesięcznie nie wyrwało Przybyszewskich z trudności finansowych. Na kilka dni przed swoją śmiercią,

Świątokradztwo w Katedrze św. Jana w Warszawie.

We środę zrana władze bezpieczeństwa w Warszawie zostały zaalarmowane wieścią o zuchwałym fakcie świątokradztwa, którego dopuścili się złoścyni w prastarym kościele katedralnym.

Świątokradztwo spostrzeżono o g. 5 i pół rano. Józef Zgórecki, krakuski kościelnik, zauważył po otworzeniu drzwi bocznych od kaplicy Świętojańskiej, że drzwi następne, prowadzące wprost do kościoła, były otwarte. Po dokładnym rozejrzeniu się, stwierdził przedewszystkiem, że 5 puszek, przeznaczonych do zbierania ofiar pieniężnych, zostało rozbitych. Idąc dalej śladem gospodarki złoczyńców, Zgórecki zauważył, że świątokradcy nie oszczędzili kaplicy Serca Jezusowego, znajdującej się po lewej stronie Wielkiego Ołtarza.

Zbrodniarze nie zważali się zrabować wote, przeważnie złote w postaci pierścionków i kolczyków, umieszczone nad Ołtarzem obok figury Pana Jezusa. Nadto powyżej się rozbiły gąbłote, mieszcząca relikwie św. Cyrjaka, św. Justyna, św. Margaryty, św. Wincentego; relikwie w części uszkodzone znalezione na stopniach Ołtarza.

Zbrodniarze po obrabowaniu Ołtarza gospodarowali dalej w kościele i świątokradczą ręką sięgnęli do kaplicy Matki Boskiej Archikonfraterni Literackiej, która znajduje się po prawej stronie Ołtarza. Odkryli już nawet przy-

Przybyszewski wraz z żoną musiała opuścić pałac „pod Białą” w Warszawie, ponieważ nie mogli zapłacić rachunku za węgiel, światło i gaz, przysłany im przez T. ministrację budynku. Nic dziwnego, że wśród takich tarapatów materialnych, p. Przybyszewska w ostatnich czasach czuła się życiowo bardzo zmęczona.

krywy od zamków przy żelaznych drzwiach, ale stary zamek oparł się ich zakusom.

Zakrystjan po stwierdzeniu świątokradztwa natychmiast zaalarmował księży. Księża zawiadomili władze policyjne. Przybyli funkcjonariusze Urzędu Śledczego i przeprowadzili pierwotne śledztwo. Okazało się, że świątokradcy byli prawdopodobnie w posiadaniu podobnych kluczy, bowiem na drzwiach frontowych brak śladów włamania. Zbrodniarze przebywali w kościele całą noc. Nie wiadomo dokładnie jaką stratę poniosła Katedra, w każdym bądź razie kosztowniejsze wota zostały przed dwoma jesszcze miesiącami z polecenia ks. Niemira zdjęte i przeniesione do skarbcza.

Ks. proboszcz Niemira uczynił to przezornie, a to w związku z anonimowym ostrzeżeniem jakie przed dwoma miesiącami otrzymał na karteczce, którą mu podsunęto do futerału okularów. Karteczka ta zawierała informację o planowanym zamachu świątokradczym. Karteczkę ks. proboszcz Niemira przesłał do Urzędu Śledczego i przez pewien czas nad Katedrą ustanowiony był specjalny nadzór, który jednak po pewnym czasie zdjęto.

Puszki, które wlamywarce rozbili, były niemal próżne, bowiem z polecenia władz kościelnych przed świętami wyjęto z nich nagromadzone ofiary.

Demagogia pracuje.

Godzina 8.30 wiecz. Dzwonek przewodniczący wzywa pp. radnych na posiedzenie.

— Klubu PPS niema... obraduje...

— Będziemy mieli nagły wniosek, — stwierdza przewodniczący, zającą obrady.

I rzeczywiście przed rozpatrzeniem punktów zwykłych sekretarz odczytuje 4 wnioski i interpelacje. O coż to chodzą autorom? o bagatelkę. „Przy elektrowni miejskiej trzeba urządzić pływalińnię i laźnie. Na ten cel zaciągnąć pożyczkę 1.500.000 zł. (Tyko!) i postarać się o subsydjum 300.000 zł.” W mieście, które szczególnie rozporządza naturalnymi pływalińiami i laźniami w postaci Wilgi i Wilenki, a zato nie ma na niektórych ulicach wcale bruków i chodników, a także latarni, „trybuni ludu” niemają nie pińniejszego do roboty, jak kosztem 2-ch milionów (według kosztorysu), a może i więcej, budować sztuczną pływalińnię (laźnię można mieć taniej nieco). A te milionowe pożyczki kto będzie spłacał? Na kogo spadną powiększone podatki? Na ciebie konsumencie i robotniku, w imieniu którego występuje „Klub P. P. S.”

Leżo oto „interpelacja”. Sens jej mniej więcej taki: — „My niezależni socjaliści przed kilku tygodniami postawiliśmy wniosek, aby Magistrat wybudował w Wilnie cały szereg gmachów na pomieszczenie instytucji robotniczych, „Domów ludowych”, schronisk, domów mieszkalnych jedno i dwu-izbowych. Obecnie za pytujemy czy to już jest zrobione, a jeśli nie to dlaczego? Hm...”

A socjalistyczny szef sekcji technicznej, tłumaczy się, że od września do grudnia nawet w Ameryce nie zdążyli by tego zrobić. Ze Magistrat zbiera dane... od Nowego Roku zaangażował nawet architekta... i lada dzień po niedzieli będzie mogli coś o tem... powiedzieć. Bo

czy wybudować — to o tem mogłyby coś nie coś „powiedzieć” komisja finansowa i puste kasy Magistrackie.

Więc trzeba je napędzić! Ale jak? „Obłożę specjalnym podatkiem wszystkich którzy w „Wieczór Sylwestrowy” znajdują się w restauracjach, cukierniach, klubach, jadalniach, 10% dopłaty do rachunku otrzyma Magistrat, o ile ktoś po godzinie 11-ej wiecz. ośmieli się zjeść lub wypić”. Wniosek ten, ujęty w groźne artykuły specjalnego statutu na ten wieczór, rozpatruje Rada.

— 20% dopłaty i od godziny 8-ej wieczór niech obowiązuje — dopomina się o poprawienie statutu lewicowy radny mocno ochryplym głosem, podobno od czasu Świąt Bożego Narodzenia...

— Panowie! perswadować znawca tych spraw! — Od 8-ej potrzebują przecież ludzie nie posiadający w domu kuchni coś zjeść. Za coż ich podatkiem obkładać? O 23-ej cukiernie są zamknięte, więc podatku nie zaplaca. Do klubów kontrolerów nie wpuszcza. W restauracjach, gdzie zbierze się trochę, kolejowych i Magistrackich urzędników” (dosłownie) zawczasu rachunki popląz i nie z tego nie będzie. Wpływ z tego podatku ledwie starczy na opłacenie kontrolerów...

Głosowanie. Wniosek przechodzi. Finansy Magistratu uratowane! Czy jednak za nie można będzie wybudować pływalińnię i domy? Wątpliwe... wątpliwe... Chyba także z piaseczku, na którym i pływają podobno można.

ŚLICZNE OBRAZKI,

artystycznie melowane, do sprzedania prywatnie. Bakszta 6. W pracowni p. H. Romerówny. gr

KONIEC RASPUTINA.

Pamiętniki Księcia Jusupowa.

Autoryzowany przekład z angielskiego. Copyright by Anglo-American News Paper Service.

Inni znów poufnie oświadcza, że został on zamordowany w moim domu na Moście i że ja brałem udział w zabójstwie. Mniej letwomierni pomiędzy nimi nie wierzyli, że brałem udział w zabójstwie, jednak twierdzili, że w każdym razie wiedziałem o wszystkich jego szczegółach i zasypywali mnie pytaniami. Udało mi się jednak utrzymać kompletny spokój, brałem udział w ogólnej rozmowie i ożywieciu i dzięki memu zachowaniu się zdołałem oddalić podejrzenia.

W międzyczasie telefon ciągle dzwonił. W całym Petersburgu łączono moje nazwisko z zabójstwem Rasputina. Telefonomali do mnie: krewni, znajomi, członkowie Dumy, a także przedstawiciele i dyrektorzy rozmaitych fabryk, zawiadających mnie że robotnicy mają zamiar sformować specjalną straż mojej osoby w razie konieczności.

Każdemu i wszystkim odpowiadałem, że pogłoski o moim udziale w zabójstwie są z gruntu fałszywe i że nic o tem nie wiem.

Mój pociąg miał odejść za pół godziny. Pożegnawszy się z całym towarzystwem, wsiadłem do auta wraz z braćmi mej żony, księciem Andrzejem, ks. Teodorem, ks. Nikitą, ich gubernatorem i Raynerem.

Podjeżdżając do stacji, zauważyłem duży oddział policji pałacowej, zebrany na stopniach głównego wejścia. Zdziwiło mnie to bardzo. Czy wydano rozkaz uwięzienia mnie? Wysiadłem z auta i weszliśmy na schody.

Kiedyś przechodził obok pułkownika żandarmerów, ten podszedł do mnie i podnieconym głosem powiedział coś niezrozumiałe.

„Czy mógłby Pan mówić głośniejsze, pułkowniku” — zapytałem. „Nic nie słyszę, co Pan mówi”.

Stałem na baczność i podnosząc głos powiedział: „Z rozkazu Jej Cesarskiej Mości zabrania się Panu opuszczać Petersburg. Musi Pan wrócić do pałacu i pozostać tam do czasu dalszych instrukcji”.

„Bardzo mi przykro” — powiedziałem i, zwracając się do moich towarzyszy, powtórzyłem im rozkaz cesarszowej.

Zaresztowanie mnie było dla nich ogromną niespodzianką. Księżę Andrzej i Teodor postanowili, że nie wyjadą na Krym i zostaną ze mną; pojedzie tylko książę Nikita z gubernatorem.

Posłaliśmy ich odprowadzić. Policjanci szli za nami. Obawiali się, że mogą niepostrzeżenie wśliznąć do pociągu i uciec.

Przedstawialiśmy niezwykły widok, idąc po peronie; publiczność patrzyła na nas z zaciekawieniem.

Kiedy wszedłem do wagonu, aby pożegnać się z Nikitą, policjanci znów się zaniepokali. Uspokoiłem ich, mówiąc, że nie mam zamiaru uciekać, poprostu chcę się pożegnać z odjeżdżającymi.

Po odejściu pociągu wsiadliśmy do auta. „Dziwnie jest uczucie aresztowanego” — myślałem. „Ciekaw jestem, co mnie jeszcze czeka”.

Wszyscy z domu zdziwili się, że wróciłem i nie mogli zrozumieć, co to wszystko znaczy. Byłem zmęczony wypadkami dnia i zaraz się położyłem. Prosiłem księcia Teodora i Raynera, aby zostali jeszcze chwilę.

Podczas naszej rozmowy do pokoju wbiegli

księżę Andrzej i oznajmił, że przyjechał w książę Mikołaj Michajłowicz.

Te późna wizyta nie wróżyła mi nic dobrego. Najwidoczniej książę przyszedł, aby dowiedzieć się wszystkich szczegółów zaszłych wypadków i zastał mnie w chwili, kiedy był bardzo zmęczony, śpiący i najmniej usposobiony do rozmowy.

Charakter w księcia Mikołaja Michajłowicza był pełen sprzeczności. Uczony historyk, człowiek wielkiego umysłu i niezależności sądu, bardzo często przybierał wobec otoczenia ton ironiczny i kąpiący, a oprócz tego skłonny był do gadatliwości i często mówił o sprawach, o których należało z - chować milczenie.

Nie znosił on Rasputina i doskonale zdawał sobie sprawę ze szkód, jakie panik wyrządził Rosji. W polityce książę był liberałem radykalnym. Z tego powodu musiał opuścić swego czasu Petersburg i zamieszkać w Gruzencie, w swych dobrach w gubernji Chersońskiej.

Książę Teodor i Rayner zdążyli zaledwie zamknąć za sobą drzwi, kiedy w. książę wszedł przeciwniegi drzwiami. Zwrócił się do mnie ze słowami:

„No, powiedz że mi, co ty narobił?”

Udałem zdziwienie i rzekłem:

„Chyba Pan nie wierzy tym plotkom, kursującym o mnie na mieście. W rzeczywistości nie mam z tem nic wspólnego, jest to fatalne nieporozumienie”.

„Opowiadaj to innym, ale nie mnie. Wiem wszystko, ze szczegółami, — nawet nazwiska kobiet, które brały udział w tej kompanji”

Ostatnie słowa najwyraźniej dowodziły, że nic nie wie i udaje tylko doskonale poinformowanego, żeby złapać mnie w pułapkę. Opowiedziałem mu historję o wieczorze u mnie i zabiciu psa.

Prawdopodobnie uwierzył w moje opowieda-

nie, ale, żeby nie być posądzonym o naiwność uśmiechał się znacząco — opuszczając pokój.

Po odejściu W. Księcia, książę Andrzej i Teodor, oraz Rayner wrócili do mnie. Powiedziałem im, że jutro rano przeprowadzę się do pałacu W. Księcia Dymitra Pawłowicza, żeby być razem z nim dopóki sprawa się nie wyjaśni. Dokładnie wytłumaczyłem im, co mają mówić w razie gdyby ich indagowano. Obiecali ściśle trzymać się instrukcji i pożegnali mnie.

Wypadki przeszłej nocy przesuwają się przed oczyma, myśli kłębiły się w mózgu — aż w końcu zmęczony, zasnąłem.

ROZDZIAŁ XX.

W pałacu Wielkiego Księcia Dymitra Pawłowicza.

Wczesnym rankiem przeprowadziłem się do pałacu W. Księcia Dymitra Pawłowicza. Książę ogromnie się zdziwił, ujrawszy mnie; był przekonany, że wczoraj udałem się na Krym.

Opowiedziałem mu o zaarrestowaniu mnie na dworcu, a również o mych rozmowach wczorajszych z rozmaitemi osobami. Ze swej strony opowiedział mi, co zrobił poprzedniego dnia. Wieczorem poszedł do Teatru Michajłowskiego, ale musiał go opuścić, ponieważ został uprzedzony, że publiczność chce mu zgłotować owację. Po powrocie do domu dowiedział się, że w Carskim Siole uważają go za głównego sprawcę zabójstwa. Zatelefonował do cesarzowej, prosząc o audjencję, lecz Aleksandra Teodorówna odmówiła kategorycznie.

Pogawędziwszy jeszcze trochę z W. Księciem, udałem się do pokoju, przeznaczonego dla mnie, posłałem po gazety i począłem je przeglądać, szukając wzmianek o zaszłym wypadku. Nic nie było oprócz suchaj wzmianki, że „w nocy z 16 na 17 grudnia panik @rzejgorz Rasputin został zamordowany”.

(D. c. n.)

Zorganizowanie „Polskiego Katolickiego Komitetu Wyborczego“ na okręg Lidzki.

numerze wczorajszym naszego pisma donosiliśmy o powstaniu w Lidzku „Polskiego Katolickiego Komitetu Wyborczego“ na okręg wyborczy Lidzki.

Zebrań, które wyłoniły ten Komitet, zwołaniem zostało z inicjatywy lidzkiej organizacji Chrześcijańskiej Demokracji i zgromadziło ono przedstawicieli rozmaitych organizacji zawodowych, społecznych oraz wielu włościan powiatu lidzkiego. Przewodniczył ks. dziekan Bojaruniec, asesorem był inżynier Dowin i ks. proboszcz Moroz, sekretarzem inżyn. Trynkiewicz.

Pierwszy zebrał głos dr. Harniewicz, prezes lidzkiej Ch. D. cji, który w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym konieczność zorganizowania pod jednym sztandarem wszystkich czynników polskich i chrześcijańskich, gdyż na Kresach mamy do czynienia z potężnym wrogiem państwowości polskiej, który, nie bacząc na rozmaite rodzaje ulgi i przywileje dawane przez rząd, jednakże żąda, jak przed pięć laty, powołać do życia t. zw. „blok mniejszości narodowych“. Następnie mówca szczegółowo wyliczył te hasła, które jego zdaniem, powinny zjednoczyć społeczeństwo polskie w walce wyborczej.

Do hasel tych należą: obrona całości i narodowego charakteru państwa polskiego, utrzymanie naczelnego stanowiska Kościoła katolickiego, obrona praw własności, przeprowadzenie reformy rolnej zgodnie z zasadami etyki chrześcijańskiej i t. p. Szczególny jednakże nacisk położył mówca na konieczność walki ze wszelkimi zekusami federacyjnymi, które niewątpliwie nie przestają zagrażać naszym Kresom.

Wrogowie porozumienia się poszczególnych odłamów społeczeństwa polskiego starają się, przez wysuwanie sprawy popierania lub zwalczania obecnego rządu, nie dopuścić do zjednoczenia wszystkich sił polskich. Dziś jednak nie o żaden rząd chodzi. Rządy zmieniają się, zaś przysiężony Sejm ma uchylać konstytucję, a więc prawa zasadnicze i podstawowe, które przez wiele lat mają Polską rządzić i nie jeden rząd przetrwać mogą.

Dlatego też właśnie, idąc za wskazaniem Listu Pasterskiego musimy skupić wszystkich Polaków i katolików do wspólnej walki wyborczej, by zapewnić spokój i potęgę naszej Ojczyźnie.

Drugi przemawiał redaktor „Kownacki“, który zaczął swe przemówienie od wykazania znaczenia Listu Pasterskiego. List ten winien stać się jednym, wszystkich Polaków—katolików, obowiązującym programem wyborczym.

Mówi on o tem, co nas łączy, natomiast unika tych spraw, które mogłyby podzielić społeczeństwo na zwężone stronnictwa i grupy. Należy więc iść za wskazaniem tego Listu, bo tą drogą jedynie potrafimy skupić w swoich szeregach wszystkich uczciwych Polaków—katolików, a z pewnością unikniemy przenikania w nasze szeregi zdradców i rozbiłczy.

Nad obydwoma przemówieniami wywiązała się ciekawa dyskusja, która wykazała niezwykłą jedność i zgodność zebrań.

Niezmiernie interesujące przemówienie wygłosił ks. Mikulski z Niemieży, który m. in. stwierdził, iż duchowieństwo, które on reprezentuje, musi wziąć czynny udział w wyborach, a jego udział jest tembardziej ważki, iż nie jest ono do wyborców po głosy (księża u nas kandydować nie będą—przypisak redakcji) lecz chce jedynie bezinteresownie spełnić swój obowiązek wobec Boga i Ojczyzny.

„My pójdziemy głosować“, mówił ks. Mikulski, „ani za, ani przeciw Piłsudskiemu, lecz za panowanie w życiu naszej Ojczyzny znaku Krzyża Świętego“.

W tym też duchu zabierali głos pp. pułkownik Bańkowski, Korowo (włościanin ze wsi Bielski) oraz inni.

Nie obeszło się bez małego (na szczęście) zgrzytu, gdyż obecny na sali białoruski działacz ks. Szatkiewicz usiłował wprowadzić zamieszanie w toku prowadzenia obrad, lecz próba ta natrafiła na stanowczy odpór, jak ze strony przyzjum, tak też i całego zebrań. Niefortunny „Białorusin“ musiał wycofać się wraz z przyniesionymi numerami „Krynicy“.

Na wniosek p. Kownackiego zebranie uchwaliło następujące rezolucje.

Wniosek I. Zebranie postanawia zawiązać niezwłocznie „Polski, Katolicki Komitet Wyborczy na Okręg Lidzki“.

Wn. II. Programem politycznym tego Komitetu są postulaty wyrażone w Liście Pasterskim.

Wn. III. Zebranie wzywa wszystkie stronnictwa, związki i organizacje szczerze polskie i katolickie, by nie zwlekając przylączyły się do Komitetu.

Wn. IV. Zebranie wybiera do przyzjum Komitetu 8 osób, które upoważnia do dalszego kooptowania członków i utworzenia podkomitetów w poszczególnych powiatach, w których skład okręgu Lidzkiego.

Uchwaleniu wniosków poprzedziła ożywiona dyskusja, w wyniku której we wniosku pierwszym, zanim przyjęto go w podanej przez nas redakcji, wprowadzono drobne zmiany.

Również ożywioną dyskusję wywołał wniosek drugi, gdyż w pierwszej chwili niektórzy mówcy (p. Wisłom dr. Harniewicz) proponowali również obok Listu Pasterskiego, przyjętego za program wyborczy, uwzględnić postulaty wysunięte przez a-ra Harniewicza w jego referacie.

Jednakowoż po wyjaśnieniach ze strony red. Kownackiego, ks. Mikulskiego oraz przyzjum zebrań, że wszelkie dodatki do zasadniczych tez Listu Pasterskiego mogą w rezultacie doprowadzić do różnicy zdań i staną na przeszkodzie do tej, tak pożądanej jedności, jednogłośnie przyjęto wniosek w zgłoszonej redakcji.

Wniosek trzeci i czwarty dyskusji nie wywołał.

Po udzieleniu wyjaśnień przez referentów, przystąpiono do wybrania przyzjum Komitetu.

Wybrani zostali pp. ks. dziekan Bojaruniec, ks. Moroz, dr. Harniewicz, Filiczek, Wisłom oraz red. Kownacki.

Ponadto wymieniono szereg nazwisk osób, które ewentualnie należałyby do kooptowania.

Przed zamknięciem posiedzenia red. Kownacki zgłosił wniosek złożenia hołdu Biskupowi polskiemu za wszechą przez nich akcję zjednoczenia społeczeństwa. Wniosek ten przyjęto z entuzjazmem.

Następnie odbyło się posiedzenie nowoobranego Komitetu, na którym nastąpił podział funkcji. Przewodniczącym został ks. dziekan Bojaruniec, zastępcami przewodniczącego pp. Dłuski i dr. Harniewicz, na stanowisko sekretarza dokooptowano inż. Trynkiewicza. P. Kownackiemu powierzono mandat tworzenia podkomitetów w poszczególnych powiatach, których przedstawiciele mogą uzupełnić skład Komitetu okręgowego. Dokooptowano ponadto przedstawicieli robotników lidzkiego, p. A. Mackiewicz, oraz włościan A. Dowłazewicza i St. Korowo.

Ułożono również plan dalszej akcji. Powstanie komitetu wywołało duże wrażenie w całej Lidzce. Niewątpliwie stanie się ono dobrym początkiem i niebawem dookoła nowoutworzonego Komitetu skupi się całe społeczeństwo istotnie katolickie i polskie.

Dary z łaski dla prac. kolejowych.

Zarząd Główny Polskiego Związku Kolejowców komunikuje nam: Na podstawie Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 września 1926 r. uregulowano w pewnej mierze losy pracowników nieetatowych kolej i ich rodzin na wypadek śmierci oraz starości.

Rozporządzeniem tem objęci są jednak tylko ci pracownicy stałodzienni — płatni, którzy w dniu 1/X—1926 r., byli w czynnej służbie, nie objęto natomiast tych wszystkich, którzy bądź to z powodu starości lub choroby, bądź też wskutek nieszczęśliwych wypadków, zostali zwolnieni ze służby kolejowej przed wejściem w życie tego rozporządzenia. Pomiedzy tymi nieszczęśliwymi jest bardzo wielu takich, którzy swe zdrowie sterali na 35-cioletniej i niejednokrotnie nawet dłuższej służbie kolejowej, a mimo to nie doczekali się tego dobrodziejstwa, by po długoletniej męczącej pracy osiągnąć jakiegokolwiek zabezpieczenie. Wielu pomiedzy tymi biedakami jest takich, któ-

rzy pozostawali w służbie jeszcze na parę dni przed chwilą wprowadzenia wspomnianego rozporządzenia, mimo to jednak wobec zwolnienia przed 1 października 1926 r. nie mają prawa do zabezpieczenia i dziś są największymi nędzaczami.

Wprawdzie biedakom tym mogą być przyznawane tak zwane dary z łaski, jak jednak w rzeczywistości wyglądają te dary i jak są prośby o nie załatwiane, warto się bliżej przyjrzeć.

Ubiegający się o dar z łaski muszą robić pojedyńcze wnioski, czy to za pośrednictwem Związku, czy też przez Dyrekcję do M. K. Na skutek takiego wniosku przeprowadza się za pośrednictwem policji badania o stanie majątkowym i czy dochodzenia, czy ubiegający się o ten dar, a raczej jałmużnę ma jakies oparcie o rodzinę itp. po przeprowadzeniu wywiadów, które często trwają bardzo długo, o ile okaże się, że ubiegający się o dar z łaski nie ma absolutnie żadnego majątku ani materjalnego oparcia przesyła się odośnie podanie do dalszego

rozpatrzenia i decyzji Ministerstwa Skarbu.

Na rozpatrzenie i wydanie decyzji Ministerstwo Skarbu spotrzebowuje zazwyczaj 3 do 6 ciu miesięcy, a częstokroć nawet i więcej.

O ile Ministerstwo Skarbu zajmie stanowisko przychylnie, wówczas zwraca akta do M. K., a te ostatnie przedkłada wniosek według kompetencji Radzie Ministrów do zatwierdzenia.

Jakkolwiek wszystkie wyżej wspomniane czynności zużywają bardzo wiele czasu na rozpatrzenie, względnie załatwienie sprawy, to jednak najdłużej trwa zatwierdzenie przyznania daru z łaski w Radzie Ministrów, gdyż wymaga to nieraz okresu 6-ciu miesięcznego.

Jednakże uchwała Rady Ministrów nie kończy jeszcze całego postępowania, gdyż po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów przedkłada się sprawę do zatwierdzenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Dopiero po tej decyzji wraca akt do M. K., poczem przesyła się polecenie wykonawcze danej Dyrekcji. Takie to formalności musiał przejść każdy dotyczący akt zanim ostatecznie załatwiona będzie prośba o dar z łaski pracownika lub wdowy po pracowniku, żyjących w najsłabszej nędzy i przymieraających poprosiu głodem.

Nie dziw więc, że bardzo wielu z ubiegających się o dar z łaski nie zdola odczekać okresu pół lub całorocznego i nie osłabnawszy tego dobrodziejstwa umiera z głodu i chłodu, by otrzymać emeryturę wieczną.

Taki to jest los tych, którzy sterali swe zdrowie w służbie kolejowej i byli, pókiśi starczyło, pracownikami państwowymi, gdyż ludzie to, którzy nie zaznali głodu, obmyśliłi tak zawile i przewlekłe tempo załatwiania spraw, dotyczących ludzi ogóleonych z wszelkich środków do życia.

Możeby czynnik rządowy raczyli łaskawie wniknąć w rozpacziwe położenie tych biedaków i wydałi polecenie szybszego rozpatrywania tak bardzo palących spraw, względnie — co byłoby jeszcze bardziej celowem — obmyśliłi więcej uproszczonego sposobu postępowania przy ich rozpatrywaniu.

Tolerancja wileńska.

Tylko co ukazał się z pod prasy „Vilniaus Kalendorius“ (kalendarz wileński) na r. 1928. Kalendarz — jak kalendarz, a jednak... Oto jego treść i układ:

Na samymjwstępie zamieszczono 16 rocznic przejawów narodowych litewskich, począwszy od 542 od chrztu Litwy, po przez 358 lat „od ostatecznego połączenia Litwy z Polską“, aż do 10-tej rocznicy proklamowania niepodległości Litwy i pierwszej od zgonu Basanowicza.

Z nielitewskich rocznic dostąpiły zaszczytu zanotowania tylko 4: wynalezienie druku, odkrycie Ameryki, skasowanie pańszczyzny (oczywiście przez Aleks. II) i wypowiedzenie wojny światowej. Dalej następują: pory roku, lunacje, zaćmienia słońca i księżyca, święta kościelne i t. p. oraz „Święta Państwowe Litewskie“, a mianowicie: 16 lutego — ogłoszenie niepodległości państwa litewskiego 1 maja — święto solidarności ludzi pracy i narodów, 15 maja — „święto narodowe“ (?), 1 sierpnia — rocznica uchwalenia konstytucji (na Litwie). Polskich świąt państwowych niema.

A dalej: wiadomości kościelne, Władze kościelne (w arcybisk. wileńskim), Calendarium, Spis imion świętych ogólny i najpopularniejszych imion litewskich.

Pod dziełem beletrystycznym sprawozdawczym i gospodarczym dano dział informacyjny zawierający spisy:

Urzędy państwowe polskie (sic) w Wilnie — Szkoły specjalne. Ważniejsze instytucje litewskie w Wilnie z „Tymczasowym Wileńskim Komitetem Litewskim“ na czele. — Towarzystwa litewskie w Wilnie z Litewsk. Tow. Naukowem i „Rytasem“ na czele, litewskie czasopisma, księgarnie i lekarze.

Wreszcie Rozmaitości Humor zamykają „litewski kalendarz wileński“.

Śród artykułów rozmaitej treści trudno zamilczeć o „Życiu kościelnem w r. 1927“ wyrażnie wrogim J. E. Arcybiskupowi naszemu. Autor akcentuje rzekoma niesprawiedliwość arcybiskupa w stosunku do księży i t. inow, których przenosi z parafii litewskich do obcych językowo, tudzież „umycie rąk“ w czasie niedawnych aresztów księży z polityce antypaństwowej zaangażowanych.

Śród tycyn głównie ilustrujących życie litewskie w „niepodległej Litwie“, znalazła się też fotografia „Grupy młodziaków wsi Strzelciszki, wypuszczonych z więzienia lidzkiego, w którym siedzieli za posyłanie swolch dzieci do szkół litewskich“.

Kalendarz wyszedł z drukarni „Ruch“ w Wilnie.

Czy w Kownie polska „Pochodnia“ mogłaby wydać taki „kalendarz“ kowieński?

KRONIKA.

„Masówka“ komunistyczna rozpędzona.

W ub. środę późnym wieczorem około 60 osób komunistów, przeważnie żydków, zorganizowało t. zw. masówkę w rejonie Państwowej fabryki tytoniowej przy ul. Makowej. Zebrani wywiesili czerwoną płachtę i wygłosili kilka krótkich przemówień „protestujących“ przeciwko obecnie

Sprawy administracyjne.

— **Życzenia noworoczne w pałacu reprezentacyjnym.** Urzędowo nam komunikują: W dniu 1 stycznia 1928 r. Pan Wojewoda Wileński Wł. Raczkiewicz przyjmował będzie w godzinach od 12-ej min. 30 do 13-ej min. 30 w salach reprezentacyjnych Pałacu przedstawicieli władz, urzędów i organizacji, pragnących złożyć na Jego ręce życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

Handel i przemysł.

— **Ruch towarowy z Sowiecami.** W pierwszych dniach b. tygodnia przez st. Podswille przeszło do Sowieców 12 wagonów cyny i 24 wagonów żelaza.

Poczta i telegraf.

— **Książka telefoniczna na 1928/29 r.** przygotowanie księgi telefonicznej na rok 1928/29 Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie powierzyła w drodze przetargu p. Dyszkiewiczowi. Życzyć by należało, aby nowe wydawnictwo wzorowane zostało na wydawnictwach tego rodzaju w Warszawie, Lublinie, a nie... na Wilnie.

Sprawy kolejowe.

— **Bezpośrednie bilety kolejowe.** Podróźni udający się z Polski do Anglii, Francji, Belgii i odwrotnie nie mają, jak dotychczas, możności nabywania w kasach na stacjach kolejowych bezpośrednich biletów, oraz nadawania bagażu bezpośrednio na całą odległość przewozu. Niedogodność ta będzie usunięta, z dniem bowiem 1 stycznia 1928 r. wchodzi w życie taryfa międzynarodowa na przewóz osób i bagażu pomiędzy Anglią, Francją i Belgią z jednej strony, a Polską, Litwą, Łotwą i Estonją z drugiej strony.

Taryfa ta uwzględniła komunikację pomiędzy Polską a wymienionymi na wstępie państwami wyłącznie tranzytem przez Niemcy, drogą na Berlin i Kolonję, względnie na Frankfurt nad Menem i Kehl.

Na podstawie tej taryfy stacje kolei do niej włączone sprzedawać będą bilety, oraz przyjmować bagaż, pobierając opłaty przejazdowe, względnie przewozowe w walucie kraju wyjazdu.

Sprawy wojskowe.

— **Rejonowy inspektor koni.** Pulk. Dembinski z 4 p. ul. został zamianowany rejonowym inspektorem koni na teren Wilna i Nowo-Wileńki. (z.)

— **Awans. maj. Wiłczy.** Dotychczasowy zastępca dowódcy 3 pułku saperów maj. Wincza został zamianowany kierownikiem Okręgowego Szefostwa Saperów D. O. K. Nr. II. (z.)

— **Powrót b. pułk. Wędziłgolskiego do wojska.** Były poseł na Sejm ppłk. Bronisław Wędziłgolski został, po zakończeniu kadencji sejmowej, powołany do czynnej służby i narazie pozostaje w dyspozycji kadry oficerów piechoty. (z.)

— **P. Kirtiklis otrzymał przedłużenie urlopu.** Ostatni dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych przynosi między innymi przedłużenie urlopu mjr. Kirtiklisa odkomenderowanego do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych—na dalsze 6 miesięcy. (z.)

— **Ostatnie dni rejestracji.** Wydział wojskowy Komisarjatu Rządu komunikuje, że ostateczny termin rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1907, upływa ostatecznie i bezapelacyjnie w dniu 31 grudnia. W stosunku do tych, którzy nie dokonali rejestracji, stosowane będą surowe sankcje karne. (z.)

— **Stale posiedzenia dodatkowej komisji poborowych.** Począwszy od Nowego Roku z polecenia Komisarza Rządu na m. Wilno będą się odbywały stale, w pewnych stałych dniach, posiedzenia dodatkowych komisji poborowych. Podyktowane to zostało zbyt wielkim przeciążeniem komisji poborowych, które dotychczas odbywały się w okresie dwutygodniowym, osobno dla m. Wilna, osobno zaś dla mieszkańców pow. Wileńsko-Trockiego.

— **Życia stowarzyszeń.** — **Legalizacja statutu Stowarzyszenia Lekarzy.** Władze Wojewódzkie zarejestrowały Statut Stowarzyszenia Lekarzy Państwa Polskiego, obwód w Wilnie.

W skład zarządu obwodu wchodzi: p. p. dr. d. r. Budziński, Gierszun, Czarnocki, Gierszewicz i Sufarewicz.

— **Oddział Wileński Polskiego Białoruskiego Związku,** pomimo okoliczności niesprzyjających cią-

obowiązuje ustawie przemysłowej i rozwiązaniu sekcji młodocianych (czytaj komsomolców) przy związkach zawodowych, oraz żądanie zwolnienia więźniów politycznych.

Na widok zbliżającego się policjanta „masówka“ się rozpieczęła.

głości pracy, jak wyjazd prezesa J. Popowicza, zgon ś. p. prezesa M. Ciemnołoińskiego, rozwój dalej prace organizacyjnej. Zwyczajem dorocznym Wileński Oddział P. B. B. obdarował na gwiazdki żołnierzy K. O. P. na naszym pograniczu 1000 książeczek do nabieżniwa, wartości 2 tys. zł., b. dobrego i odpowiedniego układu ks. Kochański. Obecnie Zarząd Okręgowy jest w trakcie organizacji 5-ciu sekcji, dla prowadzenia intensywniejszej pracy i właściwszego, podziału pracy, a więc organizuje: sekcję esławiatową (uniwersytet żołnierski), propagandową, prawną, organizacyjną i gospodarczo-finanową.

Biuro P. B. K. niedawno przeniesione zostało do lokalu Katolickiego Domu Ludowego (Metropolitains 1).

Sprawy szkolne.

— **Nowy Kurator.** W dniu 29 b. m. obowiązki Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego przejął p. Stefan Pogorzelski od ustępującego na stanowisko Kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego p. dra Antoniego Ryniewicza.

Nekrologja.

— **Ś. p. doktorowa St. Rudziewiczowa.** Dn. 29 grudnia b. r. nasza ziemia kresowa przyjęła jedną z zasłużonych obywatelek, ś. p. doktorową Stanisławę Rudziewiczową. Społeczeństwo wileńskie straciło osobę cichą, skromną, a tak rzadką w obecnych czasach.

Ś. p. doktorowa Rudziewiczowa była typem prawdziwej Polki, Polki nie z imienia, ale z czynów. Takie Polki spotykaliśmy w okresie naszej niewoli, w okresie zwątpienia w lepsze Jutro. One zawsze żyły nadzieją przyszłości szczęśliwszych chwil dla naszej biednej Ojczyzny. Ale nie samą tylko nadzieją podtrzymywały otoczenie — pracowały, pracowały wytrwale, nieraz w trudnych warunkach, ale z myślą o Nowej Polsce. Do takich należała ś. p. Stanisława Rudziewiczowa — wspierała ochrony i szkółki polskie przed wojną, rozumiała bowiem, że oświata — to wielki krok do odzyskania niepodległości. Starła się również sprostać zadaniom Polki-Ziemianki, dając biednym, a garzącym się do pracy dziecięctwu możność wypożyczenia letniego w swym majątku na Litwie.

Tam otaczała je ciepłem gościnnego domu polskiego, wypływała na to, by nie czuły różnicy między dworem a warstwą pracującą. Nieznacznie wychowywała je w zasadach katolickich i narodowych na dobre Polki.

Katolicyzm i polskość łączyły się w Zmarłej, niebyle nigdy rozdzielania tych zasadniczych pierwiastków. Nie wyobrażała sobie ś. p. Rudziewiczowa prawdziwej Polki bez zasad katolickich. Nie słowami, lecz przez czyn utrzymywała te wielkie prawdy.

Razem z nią znikła jeszcze jedna perła polskiej Pani domu, która wniosła w stosunki domowe tyle życzliwości, gościnności i wdzięku, na co już w naszych „postępowych“ czasach rzadko kto się zdobyje. Posiadała Zmarła cywilną odzwę zaproszenia przeciwko wszystkiemu, co nie było zgodne z religią i obowiązkami narodowymi.

Odeszła od nas, zostawiając światłaną pamięć o sobie i przykład do naśladowania. Niech ją nasza ziemia kresowa przytuli do snu wiecznego po skończonej, krótkiej wędrówce doczesnej.

Z życia prawosławnego.

— **Delegacja zjazdu dziekanów prawosławnych.** Dnia 28 b. m. przybyła do p. Wojewody Wileńskiego delegacja odbywającego się w Wilnie Zjazdu dziekanów prawosławnych Djeceji Wileńskiej w osobach przewodniczącego Zjazdu Protorejera Józwiuka i sekretarza Zjazdu Protorejera Narownicza. Delegacja złożyła wobec kierownika Oddziału Wyznań wyrazy czci i wdzięczności dla Państwa za stosunek do cerkwi prawosławnej, oraz zapewniła o gotowości duchowieństwa prawosławnego w pracy dla dobra Państwa i cerkwi

Sprawy białoruskie.

— **Pomiedzy białorusinami.** Wczoraj w południe w lokalu „Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury“ doszło do sprzeczki pomiedzy eserem białoruskim p. Mamońką a b. posłem białoruskim p. Jeremiczem. W wyniku tej sprzeczki Mamońko znieważył czynnie p. Jeremicza.

Sądy.

— **Proces Hromady.** Jak się dowiadujemy proces przeciwko działaczom zlikwidowanej Hromady rozpocznie się dnia 20 lutego 1928 r. Do sprawy zostanie powołanych 400 świadków. (z.)

— **Prasa wileńska pod sądem.** Wczoraj na wokandzie I-go Wydziału Karnego Sądu Okręgowego, pod przewodnictwem sędziego p. Kontowta oraz przy udziale członków tegoż sądu p.p. Jodźewicza i Sienkiewicza znalazło się aż osiem spraw prasowych wytoczonych: „Słowo“ i „Kurjerowi Wileńskiemu“ (po dwie), „Życie Białorusa“ (dwie) oraz litewskim „Kejlas“ i „Vilniaus Aidas“.

P. Zenon Lawiński red. odp. „Słowa“ oskarżony był w dwóch sprawach za umieszczenie w NN. kolejnych 213 i 214 z dn. 19 i 20

września 1925 r. artykułów p. t. „Likwidacja litewskiej bandy szpiegowskiej“ oraz „Litewska sfera szpiegowska w Wilnie, co miało rzekomo zaskodzić śledztwu.“

Sąd biorąc pod uwagę dobrą wiarę uniewinnił p. Lawińskiego w obu sprawach.

W charakterze oskarżonego za zamieszczenie w czasopiśmie białoruskim „Życie Białorusa“ z dn. 21 sierpnia i 8 września 1925 r. szeregu artykułów i wiersza, o treści antypaństwowej i nawołujących do nienawiści między ludnością polską a białoruską miał wystąpić redaktor odpowiedzialny Józef Turkiewicz, pozostający na wolnej stopie.

Ponieważ oskarżony naprawę nie stawiał się, sąd zarządził zaarrestowanie pod sądowego. „Kurjer Wileński“ odpowiadał również za dwie sprawy.

Jedną z nich dotyczyła ujawnienia w dwóch artykułach szczegółów śledztwa w sprawie aresztowania komunistów w 1925 r.

Druga zaś sprawa wytoczona została z powodu zamieszczenia w korespondencji z Wołynia wiadomości oczerniających sędziego pokoju w Łucku oraz komornika tegoż sądu, pomawiając ich o przestępstwa karne.

Sąd pod sądowego p. Batorowicza uznał za działającego, w dobrej wierze i uniewinnił go w obu wytoczonych sprawach.

Dwie inne sprawy tyczyły się redaktorów wydawnictw litewskich a mianowicie: Karola Urbana odpowiadającego formalnie za czasopismo „Vilniaus Aidas“ oraz Juljana Nowika podpisującego wydawnictwo p. t. „Kejlas“.

Oskarżony Urban oświadczył, iż jest z pochodzenia Polakiem, za namową zgodził się podpisać deklarację w Komisaryjacie Rządu, za co wypłacano mu 100 zł. miesięcznie. Języka litewskiego nie zna i niemiał wpływu na redagowanie pisma.

Drugi oskarżony, Nowik, tłumaczył się, że jest kowalem z zawodu, jako człowiek w podeszłym wieku nie miał możności kontrolować czynności redakcji.

W obu wypadkach oskarżyciel publiczny, podprokurator R. Rauze domagał się wymerzenia imi surowej kary, wyhodząc z założenia, że pod sądni, otrzymując wynagrodzenie, musieli zadowolnić się z listoty swych czynów sprawe.

Sąd skazał Urbana na 300 zł. grzywny z zamianą na 1 i pół miesiąca aresztu, zaś Nowika na zapłacenie 200 zł. lub areszt.

Kronika policyjna.

— **Kradzież.** W dniu 28 b. m. między g. 17 a 22 na skodkę p. Gawrońskiej Bronisławy, kierowniczką i inspektorką chórów w szkołach wileńskich, zam. przy ul. Mostowej 25, z mieszkania podczas jej nieobecności skradziono garderoby, bielizny i innych domowych przedmiotów na ogólną sumę 1.000 zł.

Teatr, sztuka i muzyka.

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia“).** Dzisiejsza premiera. Dzisiejszy wieczór w Teatrze Polskim będzie wieczorem prawdziwej wesołości, klasyczna bowiem krotowchwa Thomasa Brandona „Ciotka Karola“ ma to do siebie, że największy pesymista wybuchca chwila serdecznym śmiechem. Krotowchwa ta jest odpowiednią również dla młodzieży. Reżyseruje oraz gra rolę tytułową w sztuce K. Wyrywiczy-Wichrowski.

— **Wieczór sylwestrowy w Teatrze Polskim.** Na program wieczoru sylwestrowego w Teatrze Polskim złoży się: krotowchwa „Ciotka Karola“; piosenki humor i taniec z udziałem całego zespołu, oraz ansamblu tanecznego p. Rajzerówny.

— **REDUTA na Pobulance.** Tydzień świąteczny. Piątek o godz. 4-ej przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych „Noc Sw. Mikołaja“ — baśń sceniczna w 5-ciu odsłonach M. Szukiewicza. O godz. 8-ej „Betlejem Ostrobramskie“ T. Lopolawskiego.

Sobota o godz. 4-ej „Noc Sw. Mikołaja“, o godz. 8-ej „Betlejem Ostrobramskie“.

Niedziela o godz. 4-ej „Noc Sw. Mikołaja“, o godz. 8-ej „Betlejem Ostrobramskie“.

Zabawy.

Wykrycie organizacji terrorystycznej na Białorusi.

Usilne śledztwo prowadzone przez organa G. P. U. w sprawie szeregu pożarów, które miały miejsce w grudniu we wszystkich prawie większych miastach Białorusi sowieckiej...

jest wyraźnie po stronie Litwy. Jednak mimo to nie należy się ludzi, iż Polacy naprawiają traktat Suwalski. Cóż więc tedy pozostać? Tedy niech Polacy sami szukają wyjścia z sytuacji...

Litwa nie wypuszcza wysiedlonych.

Władze litewskie w sposób kategoryczny odmówiły kilku osobom, wysiedlonym swego czasu przez władze polskie na teren Litwy udzielenia wize, mimo, że władze polskie w zasadzie nie są...

Wobec podobnego stanu rzeczy, Litwie pozostaje tylko zakomunikować o tem wszystkim Lidze Narodów, która na mocy uchwały Genewskiej podjęła się pośrednictwa w sporze litewsko-polskim.

Tragiczna śmierć dezertera. Onegdy patrol K.O.P. znajdując się w rejonie słupów granicznych Nr. 617 (odcinek Łużki), spostrzegł w krzakach nad rzeką Dźwina zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Z KRAJU.

Likwidacja jacejki komosomalskiej.

Policja polityczna województwa białostockiego aresztowała w ciągu ubiegłego tygodnia w gminie Jalskiej pow. Sokólskiego jacejkę komosomalską, która od dłuższego okresu czasu przeprowadza agitację komunistyczną...

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Ekspert i import. WARSZAWA, 29.XII. (Pst.) W m-cu listopadzie r. b. przywieziono z Rosji do Polski 2.355 wagonów różnych towarów, głównie rudy żelaznej, której przywieziono...

1954 wagony. W tym czasie wywieziono z Polski do Rosji 143 wagony, głównie cynku, żelaza i maszyn rolniczych.

NADESLANE.

Otwarcie fabryki fortepianów i pianin. Znana przed wojną fabryka fortepianów i pianin Maleckiego, założona w r. 1857, która z powodu wszechświatowej wojny zmuszona była przerwać swoją działalność...

Należy nadmienić, że fabryka do wojny wyprodukowała około 40.000 instrumentów, które zyskały sobie wszechświatową sławę, zdobywając wiec nagród na wystawach międzynarodowych.

PODZIĘKOWANIE.

Po wyjściu z Kliniki Uniwersyteckiej, przejęta głęboką wdzięcznością - uważam za swój najpierwszy obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowania p. prof. dr. Jakowickiemu i Jego asystentowi dr. Klemczyńskiemu, za uratowanie mi wprost życia, przez dokonanie ciężkiej operacji i niezapomnianą opieką jaką byłam otoczona, za co też szczerze dziękuję całemu personelowi lekarskiemu Kliniki.

Wszystkim stałopolskie z głębi duszy „Bóg zapłać”. Władysława Życka.

Z LITWY.

Sprawa polsko-litewska na martwym punkcie.

„Lietuwis”, organ rządzącej partji tautainików, rozwija następujące poglądy w sprawie mających nastąpić bezpośrednich rokowań polsko-litewskich: „...nie wiemy, jakiej taktyki będzie się trzymał nasz rząd podczas tych rokowań i nie chcielibyśmy przesądzać jego zamiarów.

by powiedzieć zawczasu, iż Polacy nie zechcą nawet słuchać o podobnym żądaniu. Dla nich spór wileński, według prasy francuskiej, jest „la cause jugée”, kwestją rozstrzygniętą. Polacy usiłują tu przykryć się uchwałą Konferencji Ambasadorów...

Na naszych pograniczach.

Pożary na pograniczu polsko-sowieckim.

W przeciągu ostatnich dni na pograniczu polsko-sowieckim zdarzyło się 3 większe pożary: 1) w zaścianku Pohrebiszcze w rejonie odcinka Kraśne. Pożar dzięki energicznej pomocy patroli K.O.P. stłumiono. 2) we wsi Zagojono pod lwieńcem wspanęły zabudowania Antonowicza i 3) w lwieńcu, gdzie spłonął gmach miejscowej szkoły powszechnej.

Rokowań granicznych nie będzie.

Z pogranicza donoszą, że władze centralne w Kownie zabroniły w ostatniej chwili komendantowi powiatu Wilkomierskiego brać udział w rokowaniach granicznych w sprawie wymiany więźniów kryminalnych między Polską a Litwą.

Wychodzą bowiem z założenia że sprawy te zostaną rozpatrzone w czasie rokowań polsko litewskich w Rydze w połowie stycznia 1928 r.

Walka straży sowieckiej z przemytnikami.

W ub. wtorek wieczorem w rejonie odcinka Kraśne około słupów granicznych Nr. 500 - 501 po stronie sowieckiej pomiędzy patrolami straży sowieckiej a przemytnikami wywiązała się strzelanina skutkiem której jeden z krasnoarmiejców został ranny.

Przemytnicy porzucając przemyt ukryli się w lasach. Pomimo zarządzanej przez bolszewików obławy, przyczem straż sowiecka wypuściła sporo rakiet świetlnych, przemytników nie pochwycono. Jest to już trzeci w tym...

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Kino „HELIOS” Dział premieral Szlagier sezonul Wszystkich wrzyszy, zabaw, zachwyci film na tie słynnej operetki Kalmanna.

Kino-Kameralne „Polonia” Dział premieral Wielki zycywy dramt w 8 akt. osnuty na tie zycia miodzej kobiety, która zostala przez zadresde meza wyrzuczona z domu i stoczyla „MECZENNICZA MALZENSTWA” (Three Hours)

Kino „Piccadilly” Dział Poraz pierwszy w Wilnie! Wielki uroczysty program! 2 perly sztuki polskiej! 1) Nieśmiertelne dzieło największego geniuszu polskiego S. p. Gu-stawa Danilowskiego p. t. „Bunt Krwi i Żelaza”

Kino „WANDA” Dział Niebywały Szlagier Sezonul p/g słynnej powieści miłosne przygody największego w świecie uwodziciela i hulaki angielskiego Casanowy „Wtrączyli go w przepaść kobiety”

Od dnia 26-go do dnia 30-go grudnia r. b. włącznie będzie wyświetlany film: „BESTJA MORSKA” dramt w 12-tu aktach wstrząsające arcydzieło współczesnej kinematografji. W rol. gl.: najgenjajniejszy tragik świata John Barrymore oraz piękna Dolores Costello.

Książeczka Czardaszka Pikantny, ognisty jak czardasz, upajający jak walc, musujący jak szampan, w roli tytułowej czarodziejko piękna Ljona Hald i bożyszczke kobiet Oskar Marjon. Nadzwycz. wystawal Rekord powdzenial Seanse o godzinie 4, 6, 8 i 10,15 wiecz.

W rolach gl. Polski Valentin Igo Sym, Helena Makowska, Najpiękniejsza Polka Halina Łabacka i inni.

W rolach gl. Polski Valentin Igo Sym, Helena Makowska, Najpiękniejsza Polka Halina Łabacka i inni.

Dział Niebywały Szlagier Sezonul p/g słynnej powieści miłosne przygody największego w świecie uwodziciela i hulaki angielskiego Casanowy „Wtrączyli go w przepaść kobiety”

Gabinet Kosmetyki Lecznicej absolwentki „Institut de Beauté Kera Paris” usuwanie zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów twarzy...

Płatna praca Inteligenci chcący nauczyć się składać radjoaparaty mogą znaleźć platne zajęcia w firmie „Wileńska Pomoc Szkolna”

SANKI sportowe i dzieciadne poleca po cenie konkurencyjnej Skład Mebli B. ŁOKUCIEWSKI

Z dn. 2 stycznia 1928 r. zostanie otwarta Stacja Opieki Nad Matką i Dzieckiem i Przychodnia dla Ciężarnych Związku Pracy Społecznej Kobiet

LEKARZE Dr. KENIGSBERG CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne syfilis i skórne. Ul. Wiełka 21, (Tel 921) Od 9-1 i 5-8.

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Ulica Wiełska Nr. 3.

Dr. Wołodzko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 i 5-6.

DOKTOR D. Zeldowicz chor. WENERYCZNE MOCZOPŁC. SKÓRNE

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p.

Mieszkania i pokoje Pokój umeblowany do wynajęcia. Jagiellońska 5, m. 7. 3245-1

Dom dochodowy w centrum miasta 5 sklepów i 13 mieszkań sprzedamy za 11,000 dolarów.

RÓŻNE 2 mieszkania na Antokolu przy przystanku autobusów, 5 pokoi duzych sonecznych z kuchnią i 2 pokoje duze z kuchenką ul. Antokolska 62.

Pokój do wynajęcia Ulca Uniwersytecka 9-15. 3.62

KUPNO Kupię stół biurowy w dobrym stanie. Oferty pod „Stół” do Adm. „Dz. Wil.” -3

MAJĄTKÓW ZIEMSKICH, FOLWARKÓW OSRODKÓW parcel z zabudowaniami poszukujemy dla poważnych nabywców za gotówkę.

Buty ciepłe wołkowe i futrzane Wileńska 10. SKŁAD BRONL. 629-0

WĘDLINY niezrównanej dobroci Pań Wysokiej i Fiedorowiczowej poleca K. Wędczycki

MEBLE najtaniej nabyć można w 544-20 D. H. SIKORSKIEGO i S-ka ul. Zawalna 30.

DRU-KARNIA i INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” Wilno, ul. Mostowa Nr. 1. Tel. 12-44

Hafciarek bleglych na roboty ręczne poszukuje od zaraz Polska Pracownia Czapek i Kapeluszy, Wilno, ul. Wileńska Nr. 10.

Najlepszy, bo kulturalny, modny, tani podarunek NA GWIAZDKĘ jest RADJO - APARAT Firmy „ELEKTRIT” T-wo Radjotechniczne w Wilnie

SKLEP TYTONIOWY N. Jeszurin, Trocka 3. (Pierwszy sklep za firmą B-cia Golebiowski).

Przed nabyciem RADJOAPARATU spytajcie Waszych znajomych: kto w Wilnie obsługuje radjo-amatorów najlepiej, najtaniej i najprzejmiej? Każdy odpowie: DZIAŁ RADJO Wileńskiej Pomocy Szkolnej

Hallo!! RADIO!! Patefony, gramofony oraz płyty gramof. i patefon. jakoteż, skrzypce, balabajki, gitary, mandoliny, lustra zabawki dla dzieci i różne artykuły sportowe, maszyny do szycia

Na spotkanie Nowego Roku i na karnawał sklep K. WĘCIEWICZA ul. Mickiewicza 7, tel. 1062.

PROSZEK „KOGUTEK” DLA OSOBYCH BÓL GŁOWY USUWA NAJPOPCZYNSZY

ZGUBY Znalaziony złoty pierścionek z diamentami jest do odebrania. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 3265

Przybłąkół się pies rasy wilk. Odebrać do dnia 1 stycznia 1928 r. ul. Sułboz 61. 3266

Skradz. 23 XII 27 r. ks. na sprzedaż wyrobów tytoniowych wyd. przez Urząd Akcyzy na imię Antoniego Supranowicza zam. W. Rzeszy, -un. sję. 3 68

NAUKA Nauczycielka rutynowana potrzebna na wyjazd ul. Szkapierna 23 m. 12. 3268-1

FORTEPIANY, PIANINA, i FISHARMONJE pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaje i wynajmuje K. Dąbrowska

Dom Handl. J. Dubicka i S-ka właśc. J. Dubicka i J. Januszewski. ul. Wileńska Nr. 33

OGŁOSZENIE Ogłoszony na dzień 28 XII 1927 roku przetarg na zakup nawozu w 3 p. a. c. nie odbył się w oznaczonym terminie...

Na spotkanie Nowego Roku i na karnawał sklep K. WĘCIEWICZA ul. Mickiewicza 7, tel. 1062. Został zaopatrzony w wielki wybór win krajowych i zagranicznych pierwszorzędnych marek.

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P.1

Hafciarek bleglych na roboty ręczne poszukuje od zaraz Polska Pracownia Czapek i Kapeluszy, Wilno, ul. Wileńska Nr. 10.